WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXII. Kraków. środa 15 lutego 1939 Nr. 46
NOWY DZIENNIK
WYDANIE 10 WIECZORNE

Zmiana kursu na Węgrzech

Budapeszt ma już dość kurateli Berlina!

Ustawy antyżydowskie — jedną z głównych przyczyn ostrego przesilenia politycznego



REGENT HORTHY

Warszawa, 15. 2. (a) Wedle wiadomości nadeszłych tutaj z Budapesztu, wybuchło na Węgrzech groźne przesilenie polityczne na tle ostatnich pociągnięć rządu węgierskiego zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej jak i wewnętrznej. Mówi się w związku z tym o mającej nastąpić gruntownej zmianie kursu na Węgrzech i ustąpieniu prem. Imredy. Jako kandydatów na premiera wymienia się b. prem. Daranyi'ego oraz obecnego ministra oświaty hr. Teleky. Ustąpić też ma minister spraw zagranicznych hr. Csaky, główny przedstawiciel orientacji proniemieckiej. Węgry mają też wycofać się z paktu antykominternowskiego, do którego niedawno przystąpiły.

Niemało komplikacji wprowadził też w stosunki wewnętrzne Węgrów kurs antyżydowski, wprowadzony pod dyktandem Berlina, a w szczególności ustawy antyżydowskie, które wywołały ogromne szkody w życiu gospodarczym i spotkały się z ostrą opozycją w wszystkich sferach społeczeństwa węgierskiego.

Jak donosi prasa dzisiejsza, dla zrozumienia sytuacji na Węgrzech trzeba sobie zdać sprawę, iż na przesilenie obecne złożyły się zarówno przyczyny zewnętrzno — jak i wewnętrzno - polityczne.

Momentem zewnętrzno - politycznym jest zgłoszenie swojego czasu przez min. spraw zagr hr. Csaky gotowości

przystąpienia Węgier do paktu przeciw kominternowi.

Decydując się na ten krok, Węgry spodziewały się znacznych korzyści natury zewnętrzno - politycznej, osiągnęły jednak

rezultaty wręcz przeciwne,

krępując ponadto swą swobodę działania na terenie międzynarodowym. W związku z tym krytyka polityki zagranicznej rządu wypowiadana początkowo jedynie w kołach opozycyjnych, rozszerza się

również na koła prorządowe.

utrudniając stanowisko rządu Imredy'ego.

W konsekwencji rząd nie zdecydował się dotychczas jeszcze na formalne podpisanie paktu przeciw kominternowi, chociaż pierwotnie krok ten miał nastąpić jeszcze w drugiej połowie stycznia. Drugą przyczyną, która osłabiła pozycję rządu, jest różnica poglądów poszczególnych stronnictw na sprawę reformy rolnej.

Rząd Imredy'ego wysunął jak wiadomo, jako jeden z głównych punktów swojego programu żądanie przeprowadzenia rfeormy rolnej, opracował jednak plan tej reformy w tak ścieśnionych ramach, że nie zadowolił aspiracyj bardzo wpływowej

grupy drobnych rolników,

natomiast pogorszył swoje stosunki z niemniej wpływowymi magnatami.

W rezultacie oba ugrupowania z lewa i z prawa znalazły się w opozycji do rządu. Trzecim momentem obecnego przesilenia jest



PREMIER IMREDY

sprawa żydowska.

Ostra forma projektu ustawy żydowskiej wywołała liczne krytyki zarówno po obu stronach parlamentu, jak i wśród społeczeństwa węgierskiego. Krytyki te opierały się przede wszystkim na fakcie, że wśród bezrobotnych Węgrów niema inteligencji w takiej ilości, która wystarczyłaby na obsadzenie wszystkich stanowisk w węgierskim życiu gospodarczym, zwolnionych w razie zrealizowania ustawy

antyżydowskiej.

Wobec tego stanowiska te musiałyby być obsadzone przez Niemców, co w dalszej konsekwencji spotęgowałoby zależność Węgier od Niemiec. Ponieważ ten stan rzeczy nie jest przez nikogo na Węgrzech pożądany, więc też żadna grupa opozycyjna nie chciałaby się przyczynić do uchwalenia ustawy antyżydowskiej w jej obecnej postaci.

Ostatnim wreszcie momentem przesilenia jest dążenie Imredy'ego do utworzenia monopartii, a więc systemu totalnego, sprzecznego zarówno z tradycjami węgierskiego życia politycznego, jak i literą konstytucji węgierskiej.

To ma być kompromis!

Londyn. 15. 2. (R) „Daily Herald" utrzymuje, że rząd brytyjski zamierza przedstawić żydom i Arabom następujące kompromisowe rozwiązanie kwestii palestyńskiej:

1) Palestyna pod względem imigracji i sprzedaży żydom ziemi podzielona zostanie na ściśle ograniczone strefy arabskie i żydowskie.

2) w strefach żydowskich ustalone zostaną z góry na rok kwoty dopuszczalnej imigracji, jak również uregulowane będzie nabywanie przez żydów ziemi.

3) W strefach arabskich nie będzie dopuszczona żadna imigracja żydowska, ani też nie będzie dozwolona sprzedaż ziemi żydom.

4) Imigracja żydowska ograniczona ma być nietylko względami natury gospodarczej, ale również natury politycznej i innymi.

5) Niepodległe państwo arabskie — nie będzie w Palestynie utworzone.

6) Ustanowiona zostane rada ustawodawcza Palestyny, w której udział Arabów będzie znaczniejszy od udziału żydów.

Polityka oparta na powyższych zasadach byłaby tymczasowa, gdyż wobec sytuacji międzynarodowej rząd brytyjski uważa, iż może zobowiązać się w tej sprawie jedynie na ograniczony okres kilku lub kilkunastu lat.

Rewizje osobiste przy pomocy elektryczności

Jerozolima, 15. 2. PAT. Do najnowszych sposobów walki z akcją terrorystyczną stosowanych przez władze mandatowe należą: zabranianie Arabom wszelkich przejazdów po kraju i w ogóle opuszczania swych miejsc zamieszkania, ścisła kontrola w aptekach i grogeriach sprzedaży środków opatrunkowych, wreszcie rewizje osobiste przy pomocy elektryczności. Używa się do tego obręczy, połączonej z baterią i słuchawkami, którą się prowadzi wzdłuż człowieka, stojącego w jej środku. Normalnie słychać tylko głuche brzęczenia, ale jeśli natrafi się na przedmiot metalowy, wówczas owe brzęczenie odrazu ustaje. W ten sposób można wykryć obceność rewolwerów, noży, nabojów itd., bardzo często przenoszonych przez kobiety.

* * *

Jerozolima 15. 2 PAT. Dyrekcja kolei palestyńskich podała do wiadomości o tymczasowym zawieszeniu komunikacji pasażerskiej i towarowej pomiędzy Palestyną a Transjordanią. Komunikacja osobowa na głównej linii kolejowej pomiędzy Palestyną a Egiptem ograniczona została do trzech pociągów tygodniowo.

W pobliżu Akko wojskowy samochód wpadł na minę lądową. Jeden żołnierz został zabity, a dwóch odniosło rany. W Akko został ciężko postrzelony arabski funkcjonariusz celny. Rurociąg naftowy został ponownie uszkodzony i podpalony.

Sen. Berard po raz drugi jedzie do Burgos

Tym razem już w oficjalnej misji

Paryż. 15. 2. (R) Po obradach rady ministrów ogłoszony został krótki komunikat, że obrady poświęcone były wyłącznie zagadnienom polityki zagranicznej, a przede wszystkim kwestii hiszpańskiej.

Komunikat zapowiada poza tym jedynie wysłanie do Burgos sen. Berarda, tym razem w misji oficjalnej. Zapowiedź ta wywołała w paryskim świecie politycznym ożywioną wymianę zdań, która wykazała zasadnicze różnice w interpretacji komunikatu. Koła lewicowe wyrażają swoje zadowolenie, że rząd francuski jednak nie odważył się uznać Hiszpanii gen. Franco, natomiast w sferach zbliżonych do rządu dowodzi to, że wysłanie sen. Berarda do Burgos w charakterze oficjalnego przedstawiciela Francji stanowi właściwie uznanie de facto rządu gen. Franco. Wysłannik wyposażony będzie w szereg pełnomocnictw, uprawniających go do prowadzenia negocjacyj we wszystkich dziedzinach. Towarzyszyć mu będzie grono specjalistów doradców z Quai d'Orsay. Mówią nawet, że p. Berard, dla nadania mu charakteru dyplomatycznego otrzymać ma nominację na ambasadora.

„Temps", reprezentujący w znacznej mierze opinię Quai d'Orsay twierdzi, że rząd tzw. republiki stracił już właściwie podstawy legalności, skoro prezydent Azana i przewodniczący Kortezów Barrio bawią na emigracji we Francji. Przed uznaniem rządu de jure należy jednak upewnić się całkowicie, czy rząd ten istotnie dysponuje pełną suwerennością i nie jest zależny od mocarstw trzecich. Ataki bombowe na Minorkę mogą jednak nasuwać wątpliwości w tym względzie. — Zaniepokojenie budzi zwłaszcza stanowisko Włoch, oświetlone przez min. Ciano w rozmowie z ambasadorem Perthem. Gdyby Włochy nadal nie chciały wywiązać się ze swoich zobowiązań w kwestii hiszpańskiej, wówczas stworzyłyby sytuację bardzo trudną i zmusiłyby Francję i Anglię, do poczynienia wszelkich kroków — mających na celu zabezpieczenie ich pozycji na Morzu śródziemnym i ich dróg imperialnych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

IMREDY DO DYMISJI!

BUDAPESZT, 15. 2. (R) DZIŚ WE ŚRODĘ O GODZ. 11 GABINET IMREDY'EGO PODAŁ SIĘ DO DYMISJI **(ZOB. WIADOMOŚCI NA STR. 1. — RED.)**

Generał czeski w Katowicach

Zwalczanie dywersji na pograniczu polsko - czeskim

Katowice, 15. 2. PAT. Dnia 14 bm. przybył do Katowic czeski generał dywizji Hrabczyk i odbył z wojewodą Śląskim dr Grażyńskim konferencję w sprawie wzajemnej współpracy w zakresie zwalczania dywersji na pograniczu polsko - czeskosłowackim.

Na konferencji tej ustalono zasady wzajemnej współpracy władz policyjnych w tym zakresie. W toku rozmowy, gen. Hrabczyk poruszył sprawę wysiedleń masowych i indywidualnych oraz niektóre kwestie mniejszościowe. Rozmowy toczyły się w duchu wzajemnej życzliwości.

Bombardowanie Madrytu

Madryt. 15. 2. (R) Komunikat urzędowy podaje, że wczoraj o godz. 21.30 artyleria nieprzyjacielska otworzyła ogień na Madryt. Od trzech dni, tj. od dnia przeniesienia siedziby rządu do Madrytu na stolicę padają pociski wielkiego kalibru.

POLITYKA I -- STRATEGIA

50 TYSIĘCY OCHOTNIKÓW MOŻE DAĆ JISZUW PALESTYŃSKI W RAZIE WYBUCHU WOJNY

Londyn, 15. 2. PAT. W toku wczorajszej dyskusji z delegacją żydowską w ramach konferencji palestyńskiej wyłoniła się kwestia bezpieczeństwa Palestyny na wypadek wojny. Delegaci żydowscy podkreślili, że Żydzi palestyńscy mogą udzielić armii brytyjskiej wydatnej pomocy. W chwili obecnej

15 tys. Żydów służy w Palestynie w rozmaitych formacjach obronnych i policji.

Z tych 15 tysięcy można w każdej chwili zorganizować 15 batalionów na stopie wojennej.

W chwili wybuchu wojny wielu Żydów palestyńskich i innych zaciągnęłoby się do batalionów ochotniczych. Ze strony żydowskiej podano liczbę 50 tysięcy ochotników, którzyby ewentualnie zgłosili się do szeregów.

„BIAŁA KSIĘGA ZBROJEŃ"

Londyn 15. II. (R) Rząd brytyjski wystąpi z pewnymi projektami dotyczącymi finansowania programu zbrojeń. Projekty te ogłoszone zostaną pod postacią „Białej Księgi" parlamentarnej. Produkcja zbrojeniowa dochodzi obecnie do swego szczytu, a dotychczasowe ułatwienia pożyczkowe dla finansowania tego programu okazują się niewystarczające. Ułatwienia te wprowadzone zostały w życie w r. 1937, gdy parlament upoważnił rząd do zaciągnięcia pożyczek wewnętrznych na cele obrony do wysokości 400 mil. funtów szterlingów w okresie pięciu lat, czyli do 31 marca 1942 r. co wynosi rocznie przeciętnie 80 mil. funtów

Według obecnych obliczeń wydatki na nadchodzący rok budżetowy wyniosą około 1 miliarda funtów szterlingów, z czego na obronę przeznaczono mniej więcej połowę, to jest 500 mil. funtów. Z sumy tej tylko 80 mil. funtów szt. może być pokrytych z pożyczki wewnętrznej, zaciągniętej w ramach 5 letniego planu finansowania programu obrony. Nie do pomyślenia jest, aby reszta mogła być pokryta z wpływów podatkowych. Oczekują przeto że projekty, jakie zostaną dzisiaj ogłoszone, przewidywać będą nowe sposoby pokrycia wydatków na zbrojenia. Te nowe projekty omawiane będą w Izbie Gmin w ramach specjalnej debaty o obronie narodowej w przyszłym tygodniu.

Prymas Polski na tronie papieskim?

Rzym 15. 2. (A) Wielkie poruszenie w Rzymie wywołał artykuł agencji „La Correspondenza". Agencja ta uchodziła w okresie pontyfikatu Piusa XI za półoficjalny organ stolicy apostolskiej.

„La Correspondenza" zastanawia się nad możliwością wyboru nowego papieża spośród kandydatów cudzoziemskich, dochodząc do wniosku, że wbrew kategorycznym zapewnieniom całej prasy włoskiej możliwość taka musi być poważnie brana pod uwagę. Agencja nie przypuszcza, aby którykolwiek z Amerykan miał szanse zostania papieżem, natomiast jako jedynego możliwego kandydata wymienia kardynała Hlonda, prymasa Polski, o którym mówi się coraz więcej. Wybór kardynała Hlonda — ciągnie dalej agencja — miałby zdaniem jego zwolenników tą wielką korzyść, że wykluczałby wstąpienie na tron papieski kandydata zaangażowanego po czyjejś stronie w toczącej się na świecie walce między światopoglądem przesadnie demokratycznym oraz nadmiernie rozszerzającym atrybucje państwowe.

Największe szanse

Rzym 15. 2. (A) Artykuł półoficjalnej agencji watykańskiej „La Correspondenza" o możliwości wyboru cudzoziemskiego kardynała na Papieża wywołał w kołach politycznych Włoch niezwykłą sensację. Rzymskie koła z artykułu tego wysnuwają dwa wnioski: 1) Watykan podkreśla swą niezależność od państwa włoskiego, a jeżeli doprowadzone zostanie do zbyt silnego nacisku, względnie gwałtu podczas conclave wówczas na znak protestu wybór Papieża cudzoziemskiego jest nie tylko możliwy ale zupełnie pewny, oraz 2) w podobnym wypadku wśród kandydatów cudzoziemców największe widoki obioru ma prymas Polski ks. kardynał Hlond.

Program wizyty hr. Ciano

Warszawa, 15. 2. (A) Ustalono już program wizyty hr. Ciano w Warszawie. Przybędzie on wraz z małżonką do Warszawy 25 bm. z oficjalną rewizytą do ministra Becka. Zabawi on w Warszawie 3 dni i mieszkać będzie w Pałacu Blanka, gdzie mieszkał jak wiadomo, min. Ribbentrop. Następnego dnia po przybyciu min. Ciano weźmie udział w polowaniu w Puszczy Białowieskiej. Wraz z min. Ciano przybywa do Warszawy ekipa dziennikarzy włoskich w liczbie około 15 z głośnym publicystą Virginio Gaydą na czele, oraz liczna świta urzędników włoskiego M. S. Z. Równocześnie z hr. Ciano przybywa do Warszawy ambasador R. P. przy Kwirynale gen. Wieniawa - Długoszowski.

Powrót z Londynu

Warszawa, 15. 2. (A) Dziś powróciła do Warszawy delegacja żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego z prof. Schorrem naczele, która jak wiadomo przez niemal trzy tygodnie przebywała w Londynie.

—oo—

Śnieg w Rabce

Rabka Zdrój. 15. 2. Po kilkudniowych opadach deszczowych w nocy na 14 bm. nastąpiło znaczne obniżenie temperatury, połączone z opadem śnieżnym. W ciągu dnia wczorajszego i nocy ubiegłej śnieg padał w dalszym ciągu.

Autobus P. K. P. zderzył się z autem pocztowym

Rabka Zdrój 15. 2. Wczoraj w godzinach rannych w Rabce nastąpiło zderzenie autobusu PKP jadącego z Zakopanego z autem pocztowym — zdążającym w przeciwnym kierunku. W wypadku uległ lekkim kontuzjom Eugeniusz Maciejewski, urzędnik pocztowy. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia przyczyn wypadku.

Pod topór kata

Królewiec. 15. 2. PAT. Sąd w Riesenburgu (Prusy Wsch.) skazał na karę śmierci 19-letn. Waltera Porscha, oskarżonego o usiłowanie zamachu na pociąg i urządzenie zasadzki na samochody w celach rabunkowych.

KOBIETA TYLKO DO — HAREMU?

Syryjscy dżentelmeni biją kobiety za chęć pójścia do kina

Jerozolima, 15. 2. (R) Pewna część prasy syryjskiej w dalszym ciągu gwałtownie występuje przeciwko uczęszczaniu kobiet do kinoteatrów, „szerzących pod pokrywką cywilizacji, demoralizację i zgorszenie, godzące w dobre obyczaje muzułmańskiego życia rodzinnego" i domaga się od rządu wydania rozporządzenia, zabraniającego kobietom uczęszczania do kina.

Przed kinoteatrami stoją pikiety młodzieży, rekrutującej się przeważnie z kół studenckich, które nie wpuszczają kobiet na seanse, przy czym znieważają je słownie i czynnie.

Związek „Budzących się kobiet" w Damaszku zwrócił się do prezydenta republiki syryjskiej oraz do członków rządu i parlamentu z apelem o zapewnienie bezpieczeństwa kobietom i usunięcie tego stanu rzeczy, godzącego w zasady wolności osobistej, zagwarantowanej konstytucją.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 15. 2. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 130.5, Żyrardów 66, Węgiel 38.75, Ostrowieckie 77, Cukier 37.5, Starachowice 58.5. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 90, II em. 91, 4 proc. dolarowa 43.5, 5 proc. konwersyjna 71, 4½ proc. wewnętrzna 66.5, 4 proc. konsolidacyjna 67.75. Tendencja nieco słabsza.

ANGLIA, FRANCJA, WŁOCHY...

Kto zdobędzie hegemonię?

Strategiczna sytuacja Italii na Morzu Śródziemnym

Ambitne plany opanowania morza Śródziemnego żywione przez Italię pozostają w związku z podbojem Abisynii i zakończeniem wojny w Katalonii. Urzeczywistnieniu tych planów staje na przeszkodzie obecność Francji i Anglii na morzu Śródziemnym, przeciw nim też, a w pierwszym rzędzie przeciw Francji kierują się ataki prasowe i przygotowanie militarne Italii. Należy dodać: z wiedzą i z pomocą Niemiec.

Jak sfery wojskowe włoskie wyobrażają sobie i widzą sytuację strategiczną na morzu, które stać się może areną rozgrywki o hegemonię, mówi o tym artykuł kapitana marynarki, Fioravanzo, ogłoszony w miesięczniku „Gerarchia".

W pojęciu „Morze Śródziemne" mieści się też — pisze kapt. Fioravanzo — morze Czarne i Czerwone. Utrzymanie pokoju na tych wodach zależne jest od wyrównania dążeń i interesów trzech mocarstw: Anglii, Italii i Francji.

Polityka włoska musi stawiać sobie następujące zadania: zabezpieczenie drogi morskiej przez Gibraltar i Suez, bezpieczeństwo dróg do Libii i Dodekanezu, bezpieczeństwo dróg do morza Czarnego, o ile Italia będzie tam miała sojuszników czy przyjaciół.

Dla Francji najważniejszą rzeczą jest utrzymanie komunikacji metropolii z Afryką północną, zabezpieczenie dróg wiodących do oceanu Indyjskiego i Azji Wschodniej (Indochiny), połączenie z Syrią i morzem Czarnym.

Dla Anglii morze Śródziemne wyobraża najkrótsze i najpewniejsze połączenie z jej Imperium Kolonialnym, którego większa część leży nad brzegami oceanu Indyjskiego morza Czerwonego i na Bliskim Wschodzie.

Italia skazana jest tylko na morze Śródziemne, podczas gdy Anglia i Francja mogą utrzymywać komunikację z resztą świata na wet po przerwaniu komunikacji na morzu Śródziemnym. Z tego faktu wynika dla Italii konieczność panowania nad tym morzem.

Najważniejsze linie komunikacyjne w basenie śródziemnomorskim przebiegają przez cztery strategiczne bramy: Gibraltar, kanał Sueski, cieśninę Sycylijską, Bab - el - Mandeb. Pierwsza i czwarta znajdują się w rękach obcych — pisze kpt. Fioravenzo — nad drugą i trzecią sprawuje Italia kontrolę. Dalej dysponuje Italia trzema ważnymi pozycjami: Sardynią, która flankuje drogę francuską do Afryki północnej, portami Apulli i Albanii, zamykającymi Adriatyk, wyspami Dodekanezu, strzegącymi drogi do Dardaneli i umacniającymi pozycje we wschodniej części morza Śródziemnego.

Pozycje angielskie — Gibraltar, Malta, trójkąt Cypr - Palestyna - Egipt z kanałem Sueskim, Port Sudan, Aden, Perim. Pozycje francuskie w zachodniej części morza to wybrzeże prowansalskie od północy i Marokko - Algier - Tunis od południa, dalej Syria na wschodzie i Dżibuti na morzu Czerwonym.

Jako pełnowartościowe bazy morskie dla floty brytyjskiej mogą być oceniane, zdaniem kpt. Fioravanzo, tylko Gibraltar, Malta, Aden; inne punkty znajdują się jeszcze w stanie przygotowania. Malta i Aden mogą być zresztą mocno zagrożone przez siły lotnicze. Największą wartość militarną przedstawiają punkty oparcia w Egipcie. Mimo wszystko Anglia jest jednak potężnym przeciwnikiem: może ona zaryglować wszystkie wyjścia z morza Śródziemnego oraz zablokować komunikację we wschodniej jego części, na morzu Czerwonym.

Strategiczny punkt ciężkości pozycyj francuskich znajduje się w zachodniej części morza Śródziemnego; do tego systematu należy też Casablanca. Beirut i Dżibuti są słabszymi punktami oparcia. Pierwszorzędną rolę natomiast odgrywa Tunis i port wojenny Bizerty. Stąd mogą wyjść ataki powietrzne na półwysep Apeniński. Linia Tulon - Bizerta przerywa włoskie linie obronne.

Dla ewentualnych operacyj militarnych na morzu Śródziemnym największą wagę ma dla Italii rejon sycylijsko - jonijsko - libijski.

Reasumując swoje rozwiązania, dochodzi autor do wniosku, iż w zachodniej części morza Śródziemnego najsilniejszą pozycję zajmuje Francja, Anglia może zamknąć dostęp do tego rejonu, ale reakcja jej w basenie środkowym może być tylko słaba i tutaj właśnie dominują siły militarne Italii, która będzie dysponowała i we wschodniej części morza większymi siłami, niż Anglia i Francja, o ile Anglia nie rozbuduje dostatecznie swoich pozycyj na Cyprze i w Palestynie.

ODGŁOSY

Na marginesie komunikatu Polskiej Informacji Politycznej

A. Einhorn stwierdza w „Hajncie" z dnia 14 lutego, że komunikat w sprawie emigracji żydowskiej z Polski, ogłoszony w związku z sesją Komitetu Evianskiego, jest wprawdzie nowy, ale zawiera dobrze znane myśli, a nawet dobrze znane słowa. W ciągu ostatnich kilku tygodni kampania na temat masowego wyekspediowania Żydów z Polski ucichła nieco. Nie ma w tym nic dziwnego: jak długo można powtarzać te same słowa? Trzeba było zwolnić nieco tempo, które teraz znowu zostało wzmocnione wobec odbywającej się sesji Komitetu.

„Stanowisko kół reprezentowanych przez P.I.P., w sprawie masowej emigracji żydowskiej z Polski charakteryzuje... zazdrość. Jest się tu jak gdyby zazdrosnym o to, że działacze ewiańscy interesują się jedynie Żydami niemieckimi, a wcale nie myślą o polskich. Uczucie zazdrości posuwa się tak daleko, że aby wyjednać od Evianu zwrócenie uwagi na Żydów polskich, używa się słów, posiadających niedwuznaczny posmak pogróżek. Pod czyim adresem? Oczywiście pod adresem tych samych Żydów polskich, którzy są tak niesprawiedliwie ignorowani.

Wydaje nam się, że autorzy tego i tym podobnych komunikatów i artykułów mają za wysokie mniemanie o wrażliwości Evian na podobne zastraszające aluzje. Cóż ich to obchodzi, jeżeli gdzieś w jeszcze jednym kraju zostaną stworzone dla Żydów takie „fakty dokonane", jak w Niemczech? Wówczas zasiądą znów do stołu narad, i znów odkładać będą ratunek na później.

„Nie ma tu naprawdę miejsca na uczucia zazdrości. Evian istnieje już dzięki Bogu pokaźny kawał czasu, a dotychczas nawet 20-tu Żydów nie zostało dzięki niemu uratowanych. Nie lękajmy się też pozostać fałszywymi prorokami: za rok o tej porze prawdopodobnie do rachunku tego nie przybędzie wiele dziesiątków Żydów. Trzeba będzie w każdym razie zaopatrzyć się w sporą dozę cierpliwości, aż „załatwiona" będzie kwestia emigracji kilkuset tysięcy Żydów niemieckich."

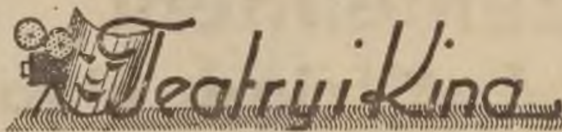
Autor radzi zatem zaczekać z wysuwaniem pretensyj pod adresem Evian, aby zobaczyć wpierw co przyniesie ono Żydom niemieckim.

„Plany Hitlera na r. 1939"

Zagadnienie ukraińskie w Europie wschodniej

Warszawa. 15. 2. (P) Najnowszy numer tygodnika paryskiego „L'Illustration" przynosi 7-stronicowy artykuł G. Oudarda „O programie Hitlera na rok 1939", w którym szczegółowo jest omówione zagadnienie ukraińskie na terenie Europy Wschodniej ze szczególnym uwzględnieniem Polski. Do artykułu na str. 163 załączona jest mapka o skali 1:500, ilustrująca zasięg terytorialny zamieszkały przez Ukraińców i Niemców. Biorąc pod uwagę zamieszczoną skalę, wynika, że Ukraińcy na północy mieszkają w odległości 50 klm od Białegostoku, na zachodzie o 150 klm od Warszawy oraz o 50 km od Lublina; na południu sięgają poza Nowy Sącz. Małe wysepki polskie, (oznaczone na mapie białym kolorem) znajdują się na terenie Małopolski Wschodniej tylko w okolicach Lwowa, Tarnopola, Przemyśla i Stanisławowa.

Dalej przytoczona jest tabelka, która jako ziemie ukraińskie wylicza: 1) Wołyń i Polesie, 2) terytorium Chełmszczyzny (w nawiasie Lublin) 3) Małopolskę Wschodnią, podając, że na tym terenie mieszka 9 milionów Ukraińców w stosunku do 5 milionów Polaków. Na terenie Rumunii (Bukowina, dystrykt chocimski (Besarabia) mieszka 600.000 Ukraińców, na terenie Czecho Słowacji (Ukraina Podkarpacka — „Ukraine Subcarpathique" mieszka 450.000).



REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Środa, godz. 8 wiecz.: „Dlaczego zaraz tragedia?"

—oo—

REERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO
(Bocheńska 7)

Środa, godz. 8.45 wiecz.: „Bei mir bistu szejn"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „W cieniu gilotyny" (Barry Barnels, Sophie Steward) i „W kryjówce Dawsona"
ATLANTIC: „Chicago" (Tyrone Power, Alice Faye, Don Ameche) i „Romans w Budapeszcie".
APOLLO: „Suez" (Annabella, L. Young).
LOPP: „Modelka" (Jean Crawford, Spencer Tracy) i „Rapsodia" (Olympia Bradna).
PROMIEŃ: „Paweł i Gaweł" (Dymsza, Bodo, Grossówna).
SCALA: „Student z Oksfordu" (Robert Taylor).
SZTUKA: „Wszędzie kobieta" (Joan Blondell, Melvyn Douglas).
ŚWIT. „Sierżant Berry" (film niemiecki)
UCIECHA: „Gibraltar" (Vivian Romance, Rober Duchesne, Erich v. Stroheim).
WANDA: „Dwaj rywale" (Clark Gable, Myrna Loy).

B. H. KENDRIK

ŻELAZNE PAJĄKI

Autoryz. przekład z ang.

16)

„Dlaczego nie powiedział pan tego mr. Effersowi?"

„Mr. Effers spał w willi numer dwa — podobnie jak pan. Mr. Brennan zajmuje werandę sypialną przylegającą do pokoju obok tego salonu."

„Zgadza się, mr. Rice. Była godzina pół do drugiej gdy rozmawiałem z panem Fairfieldem"

„Czy spojrzał pan na zegarek?"

„Tak jest. Nawpół mechanicznie ale w każdym razie wiem, która była godzina."

„Gdyby mr. Buchanan zechciał nam dokładniej opisać bieg wydarzeń " rzekł Effers, „mogłoby się, być może okazać, że sytuacja doktora Amesa wcale nie jest tak bardzo niejasna. Pająki nieraz znikają. To zdarza się."

Donald poczuł, że mu zaschło w ustach i w gardle. Nie padło ani jedno słowo przeciwko niemu, nawet żadne pytanie nie zostało skierowane bezpośrednio do niego. Ale on wiedział jasno, jak gdyby wszyscy w pokoju wskazywali na niego palcami, co przy tym badaniu musi wyjść na jaw. Podczas trwających wieczność chwil grozy próbował ułożyć sobie odpowiedź, któraby go uchroniła przed zrzuceniem na niego całej winy.

„Pan był u mr. Tuckertona po wyjściu doktora Amesa, nieprawdaż?" Stan Rice wabił go zwolna dalej w pułapkę, nie było ratunku, musiał się dać złowić.

„Tak jest, ja byłem u niego gdy dr Ames wyszedł. Byłem też obecny przez cały czas wizyty doktora Amesa" Donald zrozumiał nagle, że jedyną jego obroną jest zupełna szczerość. Na oślep ciągnął dalej. „Około pół do pierwszej poszedłem do mego pokoju po uprzednim włączeniu sygnału alarmowego i przeszukaniu wszystkich pokoi. Dwadzieścia minut przed pierwszą zawołał mnie mr. Tuckerton."

„Nie spał pan jeszcze?"

„Nie. Zatelefonowałem natychmiast po doktora Amesa i zapytałem mr. Tuckertona czy sobie czegoś życzy. Polecił mi wyłączyć sygnał bym mógł wpuścić lekarza."

„Czy nie można otworzyć drzwi do przedsionka nie przerywając urządzenia alarmowego?„

„Nie. Każda przerwa w dopływie prądu wprowadza w ruch syrenę. Pozostałem w pokoju mr. Tuckertona podczas wizyty lekarza, na wypadek gdybym mu był potrzebny. Dr. Ames dał mr. Tuckertonowi kilka pigułek."

„Kto przyniósł wodę?" zapytał Effers.

„Stała w flaszcze obok łóżka. Sam Knox napełnił flaszkę wieczorem. Lekarz polecił mi pozostać jeszcze chwilę przy chorym i wezwać go z powrotem, gdyby mr. Tuckerton nie zasnął. Spał on jednak już gdy dr. Ames wychodził."

„Czy pan pozostał przy nim?" zapytał Stan.

„Nie długo. Byłem bardzo zmęczony. Włączyłem z powrotem sygnał alarmowy, przeszukałem wszystkie pokoje, zgasiłem lampkę obok łóżka Tuckertona i poszedłem spać."

„Kiedy to było?"

„O trzy kwadranse na drugą — piętnaście do dwudziestu minut po wyjściu doktora."

„Czy rzeczywiście przeszukał pan pokoje po wyjściu doktora Amesa?"

„Z całą pewnością. Mr. Tuckerton wyraźnie zażądał, abym przeszukiwał je za każdym razem przed włączeniem sygnału."

„Jak pan szukał?"

„Nie rozumiem" rzekł Donald z wahaniem.

„Który pokój najpierw?"

„Mój. Potem komorę obok przedsionka. Stąd przeszedłem przez łazienkę do sypialni Tuckertona i zajrzałem pod łóżko. Zarówno w łazience jak w pokoju mr. Tuckertona i moim nie ma żadnych kryjówek."

„ Czy jest pan gotów oświadczyć pod przysięgą, że nikt prócz pana i Tuckertona nie znajdował się w żadnym z tych pokoi po włączeniu sygnału?"

Edmund Effers silnie akcentował każde słowo swego pytania.

„Mogę przysiąc, że nikt nie mógł się dostać do wnętrza, ponieważ sygnał alarmowy był włączony — jeżeli to pan ma na myśli. Chyba gdyby dana osoba umiała w jakiś sposób unieruchomić działanie tego urządzenia. Było ono jednak w zupełnym porządku, gdy je rano wyłączałem."

„W jaki sposób, może pan to stwierdzić?"

„Ponad wszelką wątpliwość można to stwierdzić za pomocą czerwonej lampki na rozdzielnicy. Zaświeciłem ją rano, gdy wyłączyłem sygnał. Lampka ta nie świeci się, jeżeli gdziekolwiek dopływ prądu zostanie przerwany, a musiałby zostać przerwany aby sygnał alarmowy nie działał."

„Czy zaświecił pan lampkę przed czy po stwierdzeniu, że mr. Tuckerton nie żyje?" zapytał lekarz.

„Potem. Po rozmowie telefonicznej z panem. Gdy wszedłem do pokoju, zauważyłem, że mr. Tuckerton nie oddycha i zadzwoniłem do pana. Ale pan nie zgłaszał się. Chciałem pójść szukać pana, ale w tej chwili zatelefonował pan do mnie, do mego pokoju."

„Słyszałem dzwonek telefonu u siebie gdy wyszedłem z łazienki," wyjaśnił dr. Ames. „Domyśliłem się od razu, że to może być tylko pan lub mr. Tuckerton, ponieważ nikt tu nie wstaje o tej porze."

„Kiedy nastąpiła śmierć, doktorze?"

„Moim zdaniem, trzy lub cztery godziny zanim go widziałem martwym."

„Pan badał zwłoki o pół do ósmej?"

„Mniej więcej. Musiał umrzeć zapewne między godziną trzecią a czwartą."

„Czy zna pan jad „czarnej wdowy" na tyle by móc powiedzieć jakie jest jego działanie?"

„Działa on szybko. Tuckerton musiał zostać ukąszony między godziną drugą a trzecią"

„Poza tym nie mam pytań." Stan potrząsnął głową i wysunął dolną wargę. Poczem usiadł z powrotem wygodnie w szezlongu. „Resztę pozostawiam mr. Effersowi."

Adwokat usiadł przy stole. „Wszyscy jesteśmy pełni uznania dla szczerości i otwartości z jaką mr. Buchanan udzielił nam informacji. Wszelkie szczegóły prowadzą do jednej logicznej konkluzji. Tuckerton został w ciągu nocy ukąszony przez pająka — nieszczęśliwy wypadek. Zmarł on na skutek tego ukąszenia."

„A ja umrę z nudów", oświadczył Beverly. „Jeżeli pan jeszcze w tym roku dojdzie do odczytania testamentu, proszę mnie zawiadomić. Wtedy wrócę." Wyszedł szybko z salonu i zatrzasnął drzwi za sobą.

Stan Rice wstał i skinął na Donalda.

To stało się hasłem do ogólnego powstania z miejsc. Kornelia odeszła do swej sypialni nie powiedziawszy już ani słowa więcej. Doktór i Brennan zbliżyli się do Rice'a który rozmawiał z Donaldem. Małżonkowie Monk usiedli przy stole, przy którym siedzieli Effers i Doris i rozpoczęli półgłosem rozmowę.

„Czy pan byłby skłonny udzielić mi nieco technicznych wiadomości, Donaldzie?" zapytał Stan po prostu. „Chciałbym bardzo obejrzeć sobie dokładniej urządzenie alarmowe."

„Myślałem, że pan już zaspokoił swoją ciekawość, Stan." Brennan roześmiał się. „Wy ludzie z policji jesteście nienasyceni. Czy mogę się przyłączyć? Jako bankier mam zainteresowanie dla wszelkiego rodzaju urządzeń ochronnych przeciw włamaniom."

„Ależ chodź pan!" nalegał Stan. A pan doktorze?"

„O i mnie by to interesowało. Jeżeli nie będzie nas za dużo."

„Ależ stanowczo nie. Gdzie zaczniemy, Don.?"

„Zaczniemy od syreny. Jest ona zainstalowana na balkonie ponad krużgankiem."

„ Jeszcze chwileczkę", rzekł Rice. Zwrócił się do adwokata. „Prawdopodobnie puścimy w ruch syrenę, mr. Effers, aby się przekonać czy działa. Może pan będzie tak uprzejmy i zatelefonuje do budynku gospodarskiego i zapowie też reszcie towarzystwa która pozostała w salonie. Nie chciałbym nikogo niepotrzebnie alarmować."

(c. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

ŁÓDŹ MIĘDZY DWOMA SEZONAMI

ŁÓDŹ, w lutym.

Łódzki przemysł włókienniczy kończy już sezon zimowy. Dotychczasowy przebieg tego sezonu kształtuje się na ogół zadawalniająco. Rozmiary produkcji nie były znacznie większe, niż w ubiegłym roku, ale wytwórczość miała niewątpliwie charakter zdrowy, gdyż przystosowana była mniej więcej do granic popytu. Dlatego też sądzić należy, że pozostałości towarowe sezonu zimowego nie będą zbyt wielkie zarówno u przemysłowców, jak i u hurtowników. Na rozmiary produkcji wpłynęły również posunięcia rządu w dziedzinie polityki importowej. Jakkolwiek bowiem w polityce tej nie zaszły żadne poważniejsze zmiany o charakterze zasadniczym, to jednak przemysł w pewnych okresach hamował produkcję, przystosowując ją do rozmiarów kontyngentów surowcowych.

W sezonie bieżącym kontynuowane były wysiłki, zmierzające do zwiększenia konsumcji surowców krajowych tj. przede wszystkim kotoniny i włókien syntetycznych. Spożycie kotoniny w br. ulec winno poważnemu zwiększeniu na skutek premiowania przez rząd bardzo poważnie przerobu tego surowca krajowego. Premie te wyrażają się w zwiększonych wzamian za przerobienie kotoniny przy działach surowej bawełny importowanej oraz w premiach gotówkowych. W odniesieniu do włókien syntetycznych przeprowadzone zostały rozmowy pomiędzy producentami tych włókien a ich przetwórcami, tj. przemysłem włókienniczym.

Konferencje te dotyczyły kwestii cen włókien syntetycznych, a sfinalizowanie ich przyczynić się winno do zwiększenia spożycia tych włókien. Odbiłoby się to korzystnie również i na eksporcie włókienniczym, gdyż dostosowanie cen włókien syntetycznych do potrzeb produkcji eksportowej ułatwiłoby penetrację wywozową włókiennictwa.

Na odcinku zatrudnienia sytuacja nie uległa poważniejszym zmianom. Zatargi na tle płac i warunków płacy są stosunkowo nieliczne. Na podkreślenie zasługują rokowania o nowy cennik w przemyśle kotonowym, produkującym pończochy jedawbne najwyższej jakości. Równomiernie rozwijające się tranzakcje sprzedażne nie przyniosły ze sobą po ważniejszych zmian w warunkach pokrycia. Przeważało na ogół pokrycie wekslowe, przy czym terminy weksli w okresach zwiększonego nacisku na rynek finansowy wykazywały tendencje wydłużania się. Wypłacalność odbiorców prowincjonalnych kształtowała się na ogół korzystnie, a sporadyczne wypadki trudności płatniczych, a nawet załamania firm prowincjonalnych, nie wywarły poważniejszego wpływu na sytuację finansową rynku włókienniczego.

W handlu włókienniczym zaobserwować się dały ostatnio charakterystyczne zjawiska strukturalne w postaci przesuwania się niektórych przedsiębiorstw finansowo zasobniej szych z handlu do produkcji włókienniczej. Zjawisko to znajduje się narazie w stanie płynnym i trudno ustalić, czy ma ono charakter przejściowy, czy też wiąże się w wydatniejszej mierze z głębszymi przeobrażeniami na rynku włókienniczym.

Ceny artykułów włókienniczych w okresie sezonu kształtowały się bez wydatniejszych zmian. Wpływa na to stabilizacja cen surowców oraz warunków pracy i płac w tym przemyśle. Na podkreślenie zasługuje jedynie dość znaczna podwyżka cenników za farbowanie towarów wigoniowych, co pozostawało w związku z utworzeniem porozumienia farbiarń wigoniowych o charakterze kartelowym. Producenci szeregu artykułów włókienniczych, w obawie przed poważną zwyżką kosztów produkcji, podjęli interwencję na terenie ministerstwa przemysłu i handlu, które postanowiło częściowo zawiesić nowy podwyższony cennik za farbowanie wyrobów wigoniowych, stanowiących artykuł szerokiej konsumcji.

Obecnie już rynek włókienniczy czyni pierwsze przygotowania do sezonu wiosenno - letniego. Nadchodzący sezon oceniany jest na ogół optymistycznie.

Observer.

Przesyłki złożone z różnych towarów

Z dniem 3 lutego br. zostało wprowadzone uzupełnienie do § 35 postanowień taryfowych. Według dotychczasowego brzmienia tego paragrafu przesyłki złożone z różnych towarów były taryfowane według klas właściwych oddzielnie za łączną wagę towarów należących do tej samej klasy, pod warunkiem jednak, że nadawca podał w liście przewozowym wagę każdego towaru osobno. W przeciwnym razie obliczano przewoźne za łączną wagę przesyłki (całej) wg. klasy najdroższej taryfowanego towaru. Wprowadzone uzupełnienie § 35 zezwala na zastosowanie obliczenia za każdy rodzaj towaru oddzielnie wg. odpowiednich klas, nawet w wypadku, jeżeli nadawca nie podał wagi jednego towaru zawartego w przesyłce. Kolej wówczas w takim wypadku ustala niepodaną wagę przez odjęcie od łącznej wagi całej przesyłki, sumy wag podanych przez nadawcę.

Scalony podatek obrotowy przy sprzedaży artykułów monopolowych

W myśl rozporządzenia ministra skarbu z dnia 26 stycznia 1939 roku (Dz. U. R. P. Nr. 9 poz. 52) scalony podatek obrotowy obejmuje sprzedaż artykułów Polskiego Monopolu Tytoniowego i Państwowego Monopolu Spirytusowego, soli (kuchennej, kąpielowej, bydlęcej, rybackiej i przemysłowej) wprowadzonej do obrotu przez Polski Monopol Solny oraz losów loterii, urządzanych przez Polski Monopol Loteryjny. Do płacenia scalonego podatku od sprzedaży powyższych artykułów obowiązane są przedsiębiorstwa państwowe: „Polski Monopol Tytoniowy“, „Państwowy Monopol Spirytusowy“, „Polski Monopol Solny“ i „Polski Monopol Loteryjny“.

Scalony podatek obrotowy wynosi 6,8 proc. od całkowitej sumy prowizji (rabatu, różnicy ceny towaru itp.), udzielonej przy sprzedaży wyżej wymienionych artykułów oraz od całkowitej sumy prowizji, udzielonej przy sprzedaży losów loterii, urządzanych przez Polski Monopol Loteryjny. Scalony podatek obrotowy obejmuje wszystkie fazy obrotów wymienionymi powyżej nie przerobionymi artykułami, a ponadto obroty osiągnięte z prowizji i innych wynagrodzeń za czynności komisantów, ajentów lub pośredników przy sprzedaży tych artykułów; prowizja tych osób należna za pośrednictwem przy sprzedaży artykułów monopolowych nie podlega więc oddzielnemu opodatkowaniu podatkiem obrotowym.

TO I OWO

Znaczki pocztowe Rusi Podkarpackiej

Oddział karpatoruski Min. Komunikacji w porozumieniu z Ministerstwem Centralnym w Pradze zamierza wydać w najbliższym czasie dwukoronowe znaczki pocztowe oraz pamiątkowe bloczki dla filatelistów. Znaczek ma przedstawiać cerkiewkę drewnianą na tle koloru żółtego, który jest barwą godła karpatoruskiego. Nadruk wskazywać będzie datę otwarcia sejmu karpatoruskiego. Cena bloczka pamiątkowego wynosić będzie 5 koron; nadpłata zostanie przeznaczona na cele dobroczynne.

Radio na dziś

Środa, 15 lutego

14.40 Odczyt: „Samorząd w kościele katolickim na ziemiach polskich“; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 Nasz koncert — audycja dla młodzieży: Tańce różnych narodów — gra zespół Stefana Radonia; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. katow. pod dyr. J. Leszczyńskiego; 16 Dziennik południowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy 16.20 Dom i szkoła: „Przyjaciele naszych dzieci“ pogad. wygł. Joanna Kunicka; 16.35 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego rozgł. krakowskiej w składzie: St. Mikuszewski (I skrz.), H. Nierychło (II skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiolonczela); 17 Odczyt wojskowy; 17,15 Folklor różnych krajów: Norwegia (płyty); 18 „Życie w anegdocie“; 18.10 Flet a koloratura. Wykonawcy: Irena Piszczkówna (sopr.), Jan Skawiński (flet); Wacław Geiger (akomp.); 18.30 Nasz język — audycja w oprac. prof. W. Doroszewskiego; 18.40 Dyskutujmy: „Nowoczesna kobieta“ dialog w opr. Haliny Siemieńskiej; 19 „F. I. S.“ transmisja fragmentów biegu narciarskiego na 18 km., z Zakopanego; 19.15 Melodie wiedeńskie — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zwiększona ork. Rozgł. Poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego, chór miesz., Sława Bestaal (śpiew), Miecz. Fruak (tenor), Marian Sauer (ak.) oprac. muz. F. Kowalika; 20.35 Audycje inform. Dziennik wieczorny, wiadom. meteorol., „F. I. S.“ wiadomości sport. z Zakopanego i z Warszawy; 21 Opowieść o Chopinie: „Ballady“ audycja w oprac. Karola Stromengera, przy fort. Henryk Sztompka; 21.45 „Poezja wieku złotego“. — kwadrans poetycki w oprac. Juliana Krzyżanowskiego, prof. U. J. P.; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Zagadnienia: „Promienie kosmiczne“ odczyt wygł. dr Mieczysław Jeżewski, prof. Akad. Górn.; 22.20 Koncert rozrywkowy w wyk. kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej; 23 Ostatnie wiadomości dzienn. wiecz., komun. meteor.; 23.03—23.05 Ost. wiadomości sport. z Zakopanego.

18 BRUKSELA FRANC.: Muzyka rozrywkowa. DROITWICH: Muz. węgierska. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. SOFIA: Konc. popul., 18.45 Koncert Beethovenowski. TALLIN 18.10: Muzyka rozrywkowa.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywk. LONDYN REG.: Konc. ork. bałałajkowej. PRAGA II: 19.10 „Na ludową nutę“ konc. popul. RADIO ROMANIA: 19.15 Konc. muz. wied. BUDAPESZT: Muz. cyg. SOFIA: „Madame Buterfly“ opera Pucciniego. KOWNO: 19.30 Transm. z Opery Litewskiej: „Sapin, książę żmij“. SZTOKHOLM: Muzyka.

20 BEROMÜNSTER: Konc. symf., dyr. Walter; DROITWICH: Muz. taa. LUBLANA: Muz. jaz. MONTE CEN.: Konc. or. smyczk. WIEŻA EIFFLA: Konc sol. OSLO: 20.15 Konc. ork. SOTTENS: 20.20 „Pajace“ opera; BUDAPESZT: 20.40 Konc. ork. operowej, dyr. Mierzejewski, konc. wym. polsko-węg. HILVERSUM II: 20.55 „Requiem“ Verdiego.

21 FLORENCJA: Konc. ork. MEDIOLAN „Salome“ opera R. Straussa: RENNES: Konc. ork. RZYM: „Parigi che dorme“ operet. Lombarda. WIEŻA EIFFLA: Muz. kam. BRATISŁAWA: 21.10 Utwory Webera. PRAGA II.: Mel. film. DROITWICH: 21.15 Konc. symf. z Queen's H. LONDYN REG.: Ork. wag. RADIO ROM.: Radiokab. LILLE: 21.30 Tr. z Opery. RADIO PARIS: Muzyka ludowa prowincji franc. STRASBURG Konc. symf.

22 MEDIOLAN: Komedia muzyczna. PARIS PTT.: Konc. muz. symf., sol. Henryk. Szeryng (skrz.). SOTTENS: Muzyka jazzowa LUBLANA: 22.15 Muzyka lekka. KOPENHAGA: 22.20 Skandynawskie tańce ludowe.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. PRAGA II.: Koncert ork. wojskowej. POSTE PARISIEN: 23.25 Przyszłe gwiazdy przed mikrofonem. RZYM: Muzyka taneczna.

„żelazne płuco“ leciało 5 tys. km.

Z Londynu wysłano samolotem do Kampali w Afryce Wschodniej „płuco żelazne“ niezbędne do ratowania życia w pewnych ciężkich przypadkach paraliżu dziecięcego.

„Żelazne płuco“ zamówił telegraficznie gubernator Ugandy, prosząc o jak najszybszy ratunek dla umierającego. Aparat odbędzie przestrzeń 5 tysięcy km w bardzo krótkim czasie i może zdąży jeszcze na czas.

Produkcja radu w Kanadzie

Prasa kanadyjska zamieściła opis laboratorium w Ottawie, przez które przechodzi obecnie połowa całej światowej produkcji radu. Z kopalni Eldorado nad „Great Slave Lake“ bien da wędruje do Port Hope w Ontarie, gdzie znajduje się rafineria. Z Port Hope przesyła się do Ottawy ciemno popielaty proszek, który podlega badaniu przy pomocy elektrometru, po czym odbywa się pakowanie. Specjaliści robią „igły“ platynowe, które zawierają po 10 miligramów. Miligram kosztuje mniej więcej 25 dolarów. Poza igłami są jeszcze w użyciu tubki platynowe, zawierające po 25 miligramów i wreszcie tzw. „bomby radowe“ o jeszcze większych ilościach. Po przeprowadzeniu badań i zapieczętowaniu tubek czy igieł „National Research Council“ wystawia swoje poświadczenie, które informuje dokładnie nabywcę o ilości i jakości radu.

CHOPIN W AUDYCJACH RADIOWYCH

W środę dnia 22 lutego organizuje Polskie Radio w 129-tą rocznicę urodzin Chopina specjalny koncert, który transmitowany będzie przez wiele rozgłośni zagranicznych, jak Niemcy, Francję, Łotwę, Norwegię i Szwajcarię.

Wieczór przyniesie koncert fortepianowy f-moll, który wykona Stanisław Szpinalski z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego.

Okolicznościowa audycja środowa nie wiele różni się od innych audycyj chopinowskich. Polskie Radio bowiem kultywujące muzykę Chopina, otacza koncerty poświęcone jego utworom specjalną pieczołowitością. Program muzyczny od początku istnienia radia jest jednym stałym hołdem dla geniuszu chopinowskiego.

Usilną i systematyczną pracą stara się Polskie Radio popularyzować utwory Chopina wśród najszerszych mas słuchaczy. Przypomnijmy sobie wysiłki radia w tym kierunku.

Systematyczna praca ujęta w ramy ustalone z góry na cały sezon rozpoczęła się w sezonie zimowym 1935-36. Wówczas to zorganizowany został cykl pt. „Twórczość Fryderyka Chopina", obejmujący 35 audycyj, w którym wykonane zostały wszystkie bez wyjątku utwory Chopina. Jak się okazało spora ich liczba w ogóle nie była znana radiowej publiczności. Audycje te poprzedzało słowo wstępne prof. Jachimeckiego, który opisywał warunki zewnętrzne i wewnętrzne, w jakich dzieła te powstały, omawiał ich stronę muzyczną.

Następny sezon zimowy 1936-37 przyniósł dwa rodzaje cyklów: pierwszy z nich pt. „Opowieść o Chopinie" był jakby szeregiem monografii literackich na temat Chopina. Opracowali je Kaden - Bandrowski, Hulewicz, Kuncewiczowa i Iwaszkiewicz, naświetlając ten temat indywidualnym ujęciem. Uwzględniono tu nie tylko biograficzną stronę życia Chopina, lecz również szereg problemów, jak wpływy muzyki chopinowskiej na współczesnych, na pokolenia przyszłe i tp.

Drugi cykl tego sezonu objął wyłącznie dzieła Chopina w wykonaniu sławnych muzyków zagranicznych. Dzięki temu poznali polscy radiosłuchacze sposób interpretowania Chopina w innych krajach. Zimą tegoż roku odbył się III Międzynarodowy Konkurs im. Chopina, którego fragmenty i ostateczne rozgrywki transmitowało radio, zapraszając jednocześnie laureatów na występy przed mikrofonem. Na kilka miesięcy przed konkursem grali również w radio artyści polscy, wyeliminowani na specjalnym konkursie do rozgrywek międzynarodowych. Radio ufundowało również specjalną nagrodę konkursową — pośmiertną maskę Chopina, odlaną w srebrze.

Sezon zimowy 1937-38 przyniósł szereg różnych audycyj chopinowskich, rozmyślnie w ten sposób ułożonych, aby jak najlepiej przygotować teren do popularyzacji Chopina w sezonie następnym. Latem również 1938 r. nadawało radio stałe środowe koncerty chopinowskie oraz cykl opracowany przez Hulewicza.

W sezonie ostatnim wprowadzono znowu dwa systematyczne cykle chopinowskie: środowe wieczory w wykonaniu artystów polskich i „Opowieść o Chopinie". Opowieść ta opracowana jest przez prof. Stromengera. Poza stałymi koncertami urządzało Polskie Radio luźne koncerty i obchody chopinowskie, jak np. w 125-lecie urodzin transmisję z Muzeum Narodowego, w której Sztompka wykonał utwory na fortepianie Chopina; omówienie książek o Chopinie, dyskusje na temat Żelazowej Woli i td. stanowiły niejako uzupełnienie chopinowskich audycyj.

Zdawaćby się mogło napozór, że takie ciągłe słuchanie muzyki jednego kompozytora może stać się z czasem uciążliwe. Tymczasem prawda ta, odnosząca się bez wątpienia do dzieł wielu nawet wielkiej miary twórców — do Chopina nie da się zastosować. Jest w muzyce Chopina jakiś niewypowiedziany czar, jakaś subtelna poezja, fantazja i szlachetność, które sprawiają, że natchnionej tej muzyki słucha się, zawsze znajdując w niej coś nowego, ulegając jej sugestywnej sile.

PROSZĘ POSŁUCHAĆ WYROKU!

OSTATNI WOŹNY TRYBUNAŁU

Niepozorna postać i skromne funkcje dzisiejszego woźnego sądowego nie zdradzają zupełnie, jaką rolę odgrywał jego urzędowy dziadek i pradziadek.

Z licznych obowiązków sądowych i administracyjnych, które wykonywał przed wiekami, a które dzisiaj spoczywają w rękach notariuszy, komorników i licznego sztabu urzędników sądowych, interesuje nas dzisiaj funkcja doręczania pozwów. Sama nazwa tej czynności „kładzenie pozwu" wskazuje, że nie była to łatwa rzecz doręczyć pozew szlachcicowi, do którego dyspozycji stał liczny poczet służby, najemnego wojska lub chłopów. Chyłkiem musiał to czynić, i zaraz następnie ratować się ucieczką, jeżeli nie chciał stracić życia lub narazić się na srogie rany. Spryt i podstęp dyktowały mu nieraz sztuczki, przy pomocy których następowała upragniona przez pozywającego „litis pendentia" (zawiśnięcie sporu).

Jak to opisuje woźnego Protazego Mickiewicz?

I kurta, której poły podpięte na guzy
Można zakasać albo spuścić na kolana
Czapka na uszy, sznurkiem u wierzchu związana,
Wznosi się na pogodę, spuszcza się przed słotą.
Tak ubrany wziął pałkę i ruszył piechotą,
Bo woźni przed procesem, jak szpiegi przed bojem,
Muszą kryć się pod różną postacią i strojem.

Tak było przed wiekami. Ale również procedura sądowa, która obowiązywała u nas, zanim wprowadzono od 1 stycznia 1933 r. ogólną ustawę o postępowaniu sądowym wymagała, aby pozew był koniecznie doręczony pozwanemu do rąk własnych. Dawało to pole do pieniactwa i przewłoki: oskarżony chował się przed listonoszem, kazał odbierać pozew podstawionym domownikom et caet.

Bywali i tacy, którym w ogóle nigdy nie można byłoby doręczyć pozwu. Poczta była wobec takich instytucją zbyt mało ruchliwą: przeciw sprytnej jednostce, uchylającej się od wymiaru sprawiedliwości musiał znów w takich przypadkach stanąć oko w oko pojedynczy człowiek, w którego krwi krążyły soki tradycji

G. BROWN

SPADKOBIERCY

— Czas zażyć lekarstwo — odezwała się pielęgniarka podchodząc do Mister Thompsona.

Sympatyczna miss Florence nalała łyżkę żółtawego płynu i podała leżącemu wynędzniałemu pacjentowi.

Był to człowiek lat około sześćdziesięciu, — który dawniej musiał być pięknej prezencji i urody, ale obecnie był tak wychudzony, że sprawiał wrażenie widma.

— Nie wiem, jak mam pani wyrazić wdzięczność za tyle serca i troskliwości — uśmiechnął się ostatkiem sił do krzątającego się koło niego ślicznego, różowego i promiennego zjawiska.

— To zupełnie naturalne, panie dyrektorze — odezwała się pielęgniarka. — Serce mi się kraje na myśl, iż pan taki czynny i zdrowy do niedawna, jest przygwożdżony do łóżka. Staram się więc, jak mogę czas panu umilić.

Fabrykant konserw mięsnych sam w Chicago zarządzał swoim olbrzymim przedsiębiorstwem. To też szarpany ostrym bólem, cierpiał też psychicznie z powodu choroby, która go odsunęła od pracy i tysiącznych spraw.

Mijał trzeci tydzień, odkąd zwalony z nóg, oddał się w ręce lekarzy. Ci nie umieli postawić diagnozy i patrzyli, jak chory, zamiast się dźwigać z dziwnej i gwałtownej niemocy, niknął w oczach.

Harry M. Thompson zapadł na zdrowiu — podczas urlopu spędzanego u siostrzeńca Johna w New Yorku. Zaczęło się od torsyj i skurczów kończyn. Heddy, młoda pani domu, z całą serdecznością ofiarowała się doglądać „kochanego wujaszka" lecz ten brutalnie oznajmił, że życzy sobie pierwszym pociągiem wracać do siebie. Obrzucił przy tym gościnnych i stroskanych gospodarzy jadowitym spojrzeniem, iż nie trudno było się domyślić, że ich podejrzewa o trucicielstwo.

Pół leżąc w wagonie zjadliwie rzucił na pożegnanie:

— Może jestem bliski śmierci, lecz nie cieszcie się zawczasu! Nie wiecie, co zawiera mój testament!

Heddy wybuchnęła łkaniem.

— Czy rozumiesz, co wujaszek miał na myśli? — jęknęła, gdy pociąg ruszył. Sądzi, że chcieliśmy go zgładzić ze świata...!

John także był blady, jak płótno.

W ponurym nastroju poszli do domu, nic do siebie nie mówiąc.

Nagle, na skrzyżowaniu najruchliwszych ulic, Heddy odskoczyła od męża, jak oparzona.

— Przysięgnij mi — krzyknęła histerycznie wytrzeszczając oczy — że to nie ty!

— Przysięgam! — odparł John. — Ale.... ale.. czy ty czasami...?

Na razie zatknęło ją z oburzenia. Lecz wnet, badawczo patrząc sobie w oczy, wybuchnęli oboje szaleńczym śmiechem.

— A może to kucharka...? — przy kolacji wróciła żona do dręczącego tematu.

— Zastanów się! — wzruszył ramionami siostrzeniec fabrykanta. — Jakiż by w tym mogła mieć interes poczciwa nasza Jenny?!

— Tak, to prawda. Wiesz co? — klasnęła po chwili w ręce — ten stary idiota tak nas zasugerował, że nie pomyśleliśmy o najprostszym: przecież mógł zachorować zwyczajnie, tak, jak na żołądek i wątrobę choruje miliony ludzi bez żadnej trucizny.

John stuknął się w czoło.

— Heddy! Jesteś genialna. Że też ja o tym nie pomyślałem! Za dwa dni będzie zdrów, jak ryba i sam zawstydzi się swego posądzenia.

— Obyś był dobrym prorokiem! Inaczej — możemy się pożegnać ze spadkiem. Ręczę, że natychmiast po przyjeździe cofnie zapis na naszą korzyść....

Zawezwano do chorego sławę lekarską dra Puthama lecz ten tak, jak inni jego koledzy, również nie znalazł nic groźnego i także nie potrafił określić dziwnej choroby.

— Poleży pan z tydzień i wstanie silniejszy, niż przedtem — zapewnił. — Ażeby się panu nie przykrzyło, przyślę zachwycającą pielęgniarkę: ładną, delikatną i zręczną. Zaś myśli o trucicielstwie niech pan odegna precz, sensu nie mają!

— Nigdy nie mogłem znieść tej Heddy — szeptem zwierzał się Thompson. — Zdecydowała się na małżeństwo dopiero, kiedy się dowiedziała, że John ma zostać moim spadkobiercą. Uważała widocznie, iż to się za długo ciągnie i chciała przyspieszyć sprawę... a że mój siostrzeniec jest słaby i bezwolny, łatwo się dał wciągnąć...

* * *

— Leżę już trzeci tydzień i z każdym dniem mi gorzej — skarżył się pacjent po zażyciu le

dawnych woźnych, przygotowanych na gwałt i rany.

Ostatni chyba taki woźny urzęduje jeszcze obecnie w Sądzie Okręgowym. Gdy trzeba było doręczyć pozew „do rąk własnych", a nie można tego było uczynić normalnym trybem, gdyż pozwany chował się przed organem urzędowym w swoim mieszkaniu, woźny, którego opisujemy, zaczajał się na niego przed bramą domu, w której mieszkał, przed wejściem do kawiarni, do której zachodził. Sędziowie i adwokaci wiedzieli, że gdzie wszystkie sposoby zawiodły, pomoże tylko woźny S. Naśladując bezwiednie przebranie Protazego z „Pana Tadeusza", czekał na swoją „ofiarę" w zwykłej czapce z daszkiem (cyklistówce). Czapkę urzędową z oznakami zwierzchności trzymał pod pachą, i dopiero w ostatniej chwili, gdy już dopadł upatrzonego osobnika i miał mu wręczyć pozew, ubierał nagłym ruchem — czapkę sądową. W ten sposób nabierał charakteru urzędowego, który chronić go miał przed gwałtem.

Legenda nieustraszonych woźnych została ostatecznie rozprószona przepisami nowej procedury, która — licząc się zapewnie z bardziej uporządkowanymi stosunkami mieszkaniowymi i łatwą ewidencją ludności, nie wymaga już, aby pozew był w uroczystej jakoby formie doręczany do rąk własnych skarżonego. obecnie wystarczy już odebranie przez domownika pracownika i t. p.

Któżby przypuszczał, że w czasach naszych powtórzy się jednak scena opisana przez poetę Na dzisiejszej rozprawie karnej oskarżony był Jan F. lakiernik o to, że gdy przybył do niego woźny sądowy, aby z uwagi na pilność sprawy i brak czasu na doręczenie pocztowe doręczyć mu pismo sądowe, uczynił tak, jak Wołodkowicz Protazemu.

Przyjąwszy urzędowy pozew, zdarł na sztuki,
I postawiwszy przy drzwiach z kijami
hajduki,
Sam nad woźnego głową trzymał goły rapier
Krzycząc: albo cię zetnę albo zjedz ten papier!

Tymi hajdukami byli współoskarżeni: Zdzisław S. i Antoni D. czeladnicy, zaś w miejsce rapiera — w rękach oskarżonego lakiernika widniał srogi pogrzebacz, porwany spod pieca.

Wszyscy oskarżeni zostali ukarani za gwałtowne udaremnienie czynności urzędowej na kary pozbawienia wolności. **QUID IURIS?**

DYNASTIA DOBRYCH SZEWCÓW DYNASTIĄ DOBRYCH MĘŻÓW STANU

Wybitny heraldyk angielski udowodnił, że premier angielski Neville Chamberlain oraz jego brat przyrodni Austen pochodzą po kądzieli z rodu królewskiego. Ojciec dwóch współczesnych mężów stanu Józef Chamberlain również wielokrotny członek gabinetu Gladstona, Salisbury, Baltonna i właściwy twórca imperializmu brytyjskiego ożenił się kolejno w 1861 z p. Harriet Kenrick i po jej śmierci w r. 1868 z jej siostrą stryjeczną p. Florenne Kenrick.

Obydwie żony Józefa Chamberlaina były pochodzenia królewskiego. Elżbieta córka króla Edwarda I i Eleonory Kastylskiej poślubia w 1302 lorda Essax. A dalej już jak z płatka... aż do dwóch panien Kenrick, które poślubił ojciec obecnego premiera, nie podejrzewając by najmniej ich pochodzenia królewskiego. Niewiele więcej o swym pochodzeniu wiedziały p. Kenrick.

NIECH ŻYJE PARASOL!

Stwierdzający wynik badań heraldycznych, że Chamberlain jest skuzynowany ze wszystkimi rodami panującymi w Europie, na pewno nie przyprawi Chamberlaina o zawrót głowy i nie ma obawy, aby zechciał on swój tradycyjny parasol zamienić na berło. Podczas wizyty włoskiej tłum zgromadzony na ulicach spontanicznie wołał „Bravo ombrello", podkreślając sympatie dla pokojowych zamiarów premiera brytyjskiego, niejeden monarcha próżno oczekuje, aby równie spontanicznie wołano „Niech żyje berło".

Z tych względów sądzić należy, że prawnuk Edwarda I, i Eleonory Kastylskiej nie będzie próbował wskrzesić swych praw dynastycznych, odziedziczonych po kądzieli. I jeszcze jeden wzgląd: w Anglii zjawiska takie są na porządku dziennym. Tytuł dziedziczy wyłącznie najstarszy potomek rodu, synowie młodsi schodzą do masy gentry, czyli ziemiaństwa szlacheckiego pochodzenia, różnią się jednak od ziemian szlacheckiego pochodzenia w innych krajach tym, że nie posiadają ani herbów, ani tytułów, żadnego „de" ani „von", ani zawołań rodowych.

W skład gentry właściwie wchodzą również właściciele posiadłości ziemskich pochodzący od ludzi wolnych osiadłych na wsi. Warstwa gentry była dotychczas niewyczerpanym zapasem pierwszorzędnych sił dla wojska, marynarki, urzędów oraz stanu duchownego.

SZLACHTA BEZ TYTUŁÓW I HERBÓW

Warstwa gentry świadoma swego pochodzenia niechętnym okiem patrzy na arystokrację utytułowaną, nie raz bardzo świeżego. Znana jest niechęć gentry do przyjmowania nowych tytułów rodowych za zasługi polityczne lub inne, tym bardziej, że tytuł jest zwykle połączony ze zmianą nazwiska, które dotychczas uchodziło „za dobre".

Dzięki takim tradycjom nic nie stało na przeszkodzie, by ludzie pochodzący z gentry mali się handlu i przemysłu, zachowując swe „dobre nazwisko" w warstwie burżuazyjnej. Drogą sześćset lat trwającej ewolucji rodzina Kenrick'ów stała się zamożną rodziną mieszczańską. Takie właśnie charakterystyczne dla Anglii wymieszanie stanów decyduje o sile tradycji angielskich i ułatwia kształtowanie się opinii, umożliwiając rządom silne oparcie na wysokim poczuciu godności osobistej.

PRZODEK I MIOTŁA

Neville Chamberlain jest człowiekiem znanym ze swej prostoty i skromności, natomiast nie omija okazji, by się nie pochwalić swymi przodkami, po mieczu, a raczej... po dratwie. Pamięć o tych przodkach sięga do 17-go wieku i pierwszy znany z imienia i nazwiska Chamberlain warzył piwo, jego wnuk praktykował bez powodzenia w cukierni.

Austen Chamberlain często opowiada, jak ten właśnie jego pradziad lubił się popisywać sztuką ekwilibrystyki i jak pewnego razu manewrując miotłą ustawioną na nosie rozbił całą baterię konfitur, co skłoniło go do zmiany zawodu i ugruntowania potęgi rodu... w rzemiośle szewskim.

Od 1739 w cechu Cordwainers (wytwórcy obuwia z lepszych gatunków skóry) tytuł mistrza, czyli starszego cechu staje się dziedzicznym w rodzinie Chamberlainów.

OD DRATWY DO TEKI

Wielki Joe Chamberlain nim przejdzie do wielkiego przemysłu i wielkiej polityki, będzie aż do osiemnastego roku życia czeladnikiem szewskim w dobrze prosperującej już firmie rodzinnej. Już jako wybitny przemysłowiec zdobywa mandat poselski w Birmingham i wkrótce zostaje członkiem gabinetu. Jako mąż stanu, w towarzystwie swych synów, Joe Chamberlain w 1896 r. bierze udział w tradycyjnej uroczystości cechu, a jego syn Austen w 1916 akceptuje wybór na stanowisko honorowego mistrza w rodzinnym cechu.

ORDER PODWIĄZKI I INSYGNIA CECHOWE

Wówczas poraz pierwszy od czasu powstania bractwa cechowego mistrz wystąpił jednocześnie w insygniach najwyższego orderu angielskiego orderu. Podwiązki, oraz w dystynkcjach średniowiecznych mistrza cechowego.

NOWY HERB — STARE TRADYCJE

W związku z wysokim odznaczeniem bracia Austen i Neville Chamberlainowie musieli stworzyć sobie herb, który zdobi obecnie klucz szambelański (Chamberlain), lew jako znak miasta Birmingham i gołębie jako znamiona pokoju. Dewizę zredagowaną po francusku przyjęli po ojcu, który ją sobie sam stworzył, każąc wyryć na pierścieniu „Je tiens ferme".

Dynastia dobrych szewców stała się dynastią wielkich mężów stanu i wówczas dopiero dynastiom przypomniano, że płynie w nich również krew królewska.

karstwa. — Dr Putham zapewniał, że wstanę niedługo..., ale pewien jestem, że zbliża się mój kres... Miss Florence, proszę do mnie za wezwać rejenta Farwest'a. Chcę zmienić testament. A pani, mój aniołku, może być pewna, że nie zapomnę o tej, która się stała osłodą ostatnich moich dni...

Pielęgniarka zaczerwieniła się, jak piwonia.

— Panie Thompson — broniła się zażenowana — spełniam tylko obowiązek, pieczołowitość należy do moich powinności.... I nie chciałabym skrzywdzić pańskiej rodziny... Zresztą niepotrzebnie o tym mówimy. Pan dzisiaj doskonale wygląda i dużo jeszcze wody przepłynie, nim nadejdzie chwila spisywania ostatniej woli...

Fabrykant oblany śmiertelnymi potami — skarżył się na okropny ból w spuchniętych nogach i dygotał z zimna mimo upału.

Nękany cierpieniem, nie zwrócił uwagi na montera z sieci telefonicznej, który mimo sprzeciwu miss Florence siłą niemal wtargnął do pokoju, aby sprawdzić przewody, zagrażające w tym właśnie punkcie przerwaniem połączeń na całej linii, tym mniej więc był w stanie się domyśleć, że, wiedzeni serdeczną troską o jego zdrowie, John i Heddy przybyli z New Yorku i znajdowali się w sąsiednim pokoju.

Notariusz, wszedłszy innymi drzwiami, z nimi się nie spotkał.

Harry M. Thompson zmarł tej samej nocy wśród straszliwych katuszy.

Siostrzeniec wprawił otoczenie w niemałe zdumienie, żądając natychmiastowej obdukcji zwłok.

— Czy panu nie jest wiadome — zapytał zająkliwie rejent — że nieboszczyk właśnie.... w stosunku do państwa powziął.... pewne.... bezpodstawne, ma się rozumieć, posądzenie?...

Sekcja stwierdziła kategorycznie powolne zatrucie arszenikiem.

Usłyszawszy orzeczenie, John pobiegł na policję.

— Panie inspektorze — zameldował — oskarżam o trucicielstwo doktora Puthama i jego spólniczkę Florence Williams. Ja i żona, ukryci za kotarą w pokoju umierającego, słyszeliśmy słowa, niezbicie świadczące o zbrodni. Zeznanie złoży też monter, który, na zlecenie doktora, pragnącego wiedzieć o każdej porze, co się dzieje, założył aparat podsłuchowy u wezgłowia ofiary.

* * *

W parę tygodni później, John i Heddy, jadąc luksusową maszyną, kupioną na kredyt, rozmawiali z ożywieniem na temat stracenia na krześle elektrycznym zbrodniczej pary.

— Spadek słusznie nam przypadł! — radowała się Heddy. — Ale muszę ci teraz wyznać że jednak ja troszeczkę, na początku dopomogłam sprawie...

— Szkoda, że wtedy o tym nic wiedziałem... Byłbym mógł ze swej strony nie przyczynić się do tego....

Heddy ze zdumieniem wlepiła oczy w męża.

— W każdym razie — rzuciła mu się na szyję — możesz y sobie powinszować, że wszystko przyjęło tak szczęśliwy obrót!...

Indianie nie chcą stać się białolicymi

Jeden z lekarzy amerykańskich wynalazł środek, za pomocą którego charakterystyczny czerwony kolor skóry Indian mógłby zostać usunięty.

Gdy ów lekarz swój wynalazek przedstawił znajdującym się w rezerwatach obok Oklaphomy Indianom, tamci wyrzucili go, twierdząc, że nie mają zamiaru wcale stać się białolicymi

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Proces o zabójstwo policjanta na ul. Dietla

Tajemnicze spotkanie przed kinem „Uciecha". -- Krwawe starcie na plantach. -- Misterna „robota" przestępczej szajki. - Zabójcy śp. post. Niedzieli grozi szubienica

Przed rokiem opinię publiczną Krakową wstrząsnęła ohydna zbrodnia, dokonana na plantach dietlowskich przez opryszka, w starciu z dwoma wywiadowcami policji. Ofiarą tej zbrodni padł posterunkowy służby śledczej ś. p. Franciszek Niedziela.

W godzinach wieczornych, w końcu marca ub. r. przed kinem „Uciecha" na Starowiślnej wywiadowcy Niedziela i Kania zauważyli jakąś kobietę, do której podszedł podejrzanie wyglądający mężczyzna. Po chwili oboje ruszyli w stronę plant. Wywiadowcy udali się za nimi Nieznajomy mężczyzna poczuł widać że jest śledzony i przyspieszył kroku, a gdy wywiadowcy uczynili to samo, rzucił się biegiem do ucieczki. Posterunkowi Niedziela i Kania dotrzymali mu kroku, aż wkońcu, na plantach przy ul. Dietla dopadli go. Tu nastąpiło jednak coś nieoczekiwanego. W chwili gdy post. Niedziela pierwszy zbliżył się do opryszka, ujrzał nagle przed sobą lufę rewolweru. Jednocześnie rozległ się huk wystrzału i Niedziela, na oczach swego kolegi trafiony w głowę zwalił się na ziemię. Na ruchliwej o tej porze ulicy powstało zamieszanie. Dookoła rannego wywiadowcy utworzyło się zbiegowisko, a zbrodniarz, korzystając z tego, zmieszał się z tłumem i znikł bez śladu. Zbiegła również jego towarzyszka.

Post. Niedzielę przewieziono do szpitala, gdzie mimo usilnych starań lekarzy nie udało się go już utrzymać przy życiu. W dniu 19 kwietnia ukazały się na murach miasta klepsydry, donoszące o zgonie dzielnego policjanta.

Jednocześnie społeczeństwo krakowskie z zapartym tchem śledziło bieg dochodzeń, podjętych z niezwykłą energią przez władze śledcze, w poszukiwaniu zabójcy. Początkowo dochodzenia skierowano przeciwko znanemu przestępcy Marianowi Lenikowi, zwłaszcza że znalazł się świadek, w osobie Marii Pitkówny, kobiety lekkich obyczajów, która twierdziła, że widziała krytycznego wieczoru całe zajście i rozpoznała Lenika. Jednak rychło wyjaśniło się, że trop ten był mylny, a Lenik nie miał z tą sprawą nic wspólnego.

Tymczasem w maju ub. r. udało się policji ustalić, że tajemniczą kobietą, która towarzyszyła zabójcy na ul. Starowiślnej, była niejaka Anna Tylkówna, służąca w jednym z domów przy ulicy Rękawka. Po tej nitce władze śledcze szybko już dotarły do kłębka. Okazało się, że Tylkówna, w czasie spacerów z dziećmi swych pracodawców na plantach Dietla spotykała się często z notorycznym przestępcą 24-letnim Julianem Gugułą z którym wychodziła też niejednokrotnie wieczorami. Tak było i krytycznego wieczoru. Guguła spotkał się z Tylkówną przed kinem, lecz czując, że wywiadowcy następują mu na pięty, rzucił się do ucieczki, zakończonej krwawym starciem. Dalszy bieg wypadków opisuje akt oskarżenia, odczytany na rozpoczętym dziś procesie Guguli, Tylkówny, oraz dwóch innych osób, oskarżonych o współdziałanie w zacieraniu śladów zbrodni.

Główny oskarżony Guguła odpowiada z art. 225 par. 1 tj. o zabójstwo. Grozi mu kara śmierci. Tylkówna oskarżona jest o zacieranie śladów zbrodni, przez ukrywanie u siebie paczki z nabojami rewolwerowymi, należącymi do Guguli. Oskarżony Józef Nowak stoi pod zarzutem ukrywania Guguli, a oskarżona Franciszka Kołodziejowa siostra Nowaka, odpowiada za ukrycie narzędzia zbrodni, rewolweru, w popielniku i sprzedanie go. Rewolwer ten skradziony został w swoim czasie jednemu z oficerów policji w Krakowie. Nadto Kołodziejowa schowała u siebie kapelusz Tylkówny, po którym można ją było rozpoznać.

Tak więc mimo starannych wysiłków przestępcy i jego wspólników, w kierunku jaknajdokładniejszego zatarcia wszelkich śladów zbrodni, zabójcę zdemaskowano a cała misterna robota jego wspólników została w pełni ujawniona.

Proces ma charakter wybitnie poszlakowy. Guguła wypiera się winy, usiłując wykazać swe alibi. Nowak, który w swoim czasie więziony był za dezercję, również zaprzecza, jakoby miał z tą sprawą coś wspólnego. Oskarżyciel publiczny dr. Gajewski przeciwstawia jednak jego zeznaniom świadka, byłego towarzysza jego celi w więzieniu św. Michała, któremu Nowak miał wyznać w swoim czasie całą prawdę. Obie oskarżone kobiety, wobec nagromadzonych przeciw nim dowodów, przyznają się do winy. Jeżeli chodzi o samego Gugułę, głównym atutem oskarżenia publicznego przeciwko jego zeznaniom jest świadek Kubasówna, która zeznała w śledztwie, iż widziała go strzelającego i rozpoznaje go dokładnie.

Ze względu na bogaty materiał dowodowy, a głównie na wielką liczbę świadków, wezwanych do rozprawy, proces rozpisany został na kilka dni. Trybunałowi przewodniczy wiceprezes sądu okr. dr. Krupiński.

Proces przy drzwiach zamkniętych

Ławę oskarżonych sądu okręgowego w Krakowie zajął dziś Stanisław Czacharyn, murarz, oskarżony o to, że w październiku ub. r. wykradł z kieszeni Józefowi Grabczakowi kwotę 1300 dolarów. Jednocześnie odpowiada fryzjer Henryk Diczek o to, że skontaktował Czacharyna ze swym ojcem Józefem Diczkiem, który sprzedał 1100 dolarów na czarnej giełdzie. Diczek Józef z kolei oskarżony jest o sprzedanie dolarów wbrew dekretowi dewizowemu, zaś czwarty oskarżony, uczeń liceum przy gimnazjum Jaworskiego w Krakowie, Jan Liniowski, odpowiada za przyjęcie od Czacharyna 200 dolarów, o których wiedział, że pochodzą z kradzieży.

Na dzisiejszej rozprawie, po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący dr Wsołek zarządził tajność rozprawy na czas zeznań osk. Czacharyna. Zamknięcie drzwi sali rozpraw nastąpiło ze względu na poszanowanie moralności publicznej.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane 14. 2. (Tel.) Dziś o godz. 9 rano w Zakopanem temperatura wynosiła minus 11 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 12 cm.

Morskie Oko: temperatura minus 16 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 68 cm.

Kasprowy Wierch: temperatura minus 17 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 133 cm.

Dolina Chochołowska: temperatura minus 12 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 30 cm.

Hala Gąsienicowa: temperatura minus 16 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 52 cm.

Złodziej w kitlu lekarskim

W drodze na konsylium zawadził o kryminał

Warszawa 15. II. (a) w ręce policji wpadł przypadkowo międzynarodowy złodziej, karany nie tylko w Polsce, ale i w Belgii, Francji i Czechosłowacji. Antoni Markowiak. Występował w roli pacjenta u lekarzy, lub klienta adwokackiego.

Podczas wizyt u lekarzy i adwokatów dokonywał odcisków kluczy, potem upatrzywszy dogodną chwilę, dostawał się do ich mieszkań, okradając je.

Wczoraj był w mieszkaniu jednego z lekarzy warszawskich, gdy ktoś zadzwonił. Był to pacjent Wiktor Unfang. Złodziej zorientował się szybko w sytuacji; ubrał się w kitel lekarski i otworzył drzwi.

— Niestety, nie mogę pana w tej chwili przyjąć, bo idę na konsylium — rzekł pewny siebie złodziej.

Ale pacjent znał doktora i odrazu domyślił się z kim miał do czynienia. Nie chcąc płoszyć złodzieja, przeprosił go i wyszedł. Złodziej wziął się do dalszego ładowania w worek łupu.

Tymczasem Unfang zawiadomił o tem dozorcę. Zamknięto bramę i złodzieja upolowano w chwili ,gdy spokojnie wychodził z łupami.

Markowiak osiadł poraz niewiadomo już który za kratami. Jest to syn przedsiębiorcy stolarskiego z Poznańskiego, posiada średnie wykształcenie i włada kilkoma językami.

Nagły zgon adwokata

Na ulicy Wrocławskiej zmarł wczoraj nagle przechodzień w starszym wieku. Zgon nastąpił na skutek udaru serca. Jak się następnie okazało, był to adwokat ze Skały k. Ojcowa Bronisław Kowalski.

Katastrofa lotnicza udaremnia ucieczkę wybitnego członka Żelaznej Gwardii

Bukareszt, 15. 2. (R) Na lotnisku bukareszteńskim spadł podczas startu samolot turystyczny. Policja stwierdziła, że wśród pasażerów samolotu znajdował się członek Żelaznej Gwardii dowódca „legionistów", Drago Mirescu, poszukiwany przez władze od dwóch miesięcy. Zamierzał on uciec zagranicę. Na pokładzie samolotu znaleziono liczne ulotki i wielką ilość materiału propagandowego.

Telefony trzyminutowe

W Sztokholmie mają być wprowadzone niebawem t. zw. telefony trzyminutowe. Aparaty telefoniczne tego typu będą miały specjalny mechanizm, który po trzech minutach automatycznie wyłącza abonenta. Wynalazek ten zastosowany będzie przede wszystkim przy aparatach, obsługujących biura handlowe, sklepy, itp., gdzie zasada: czas to pieniądz ma szczególną wartość. Zastosowanie tego wynalazku uniemożliwi prowadzenie długich gawęd z aparatów, które muszą być dostępne dla licznych interesantów. Przydałby się taki wynalazek i u nas.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piłkarstwo polskie w roku 1938

Polski Związek Piłki Nożnej — największy w Polsce Związek sportowy, opublikował obszerne sprawozdanie z działalności za rok 1938.

Ogólna analiza sprawozdania doprowadza do wniosku, że piłkarstwo nasze czyni zadawalające wysiłki wszerz, natomiast poziom wyszkolenia podniósł się tylko nieznacznie, a wyniki sportowe naszej elity piłkarskiej — (szczególnie w dziedzinie meczów międzypaństwowych) nie zaspakajają naszych ambicyj sportowych.

W r. 1938 liczba zawodników, zgłoszonych w PZPN-ie wynosiła 124.430. W porównaniu z r. 1937 (112.037) oznacza to przyrost o 12143 zawodników.

Zestawienie poniższe ilustruje przyrost ilości zrzeszonych piłkarzy w ciągu ostatnich 5 lat.

1934 — 69.996 zawodników
1935 — 79.122
1936 — 100.250
1937 — 112.037
1938 — 124.430

Ilość klubów zrzeszonych z dn. 1 stycznia 1939 r. w PZPN-ie wynosiła 943 towarzystwa. Oznacza to przyrost o 45 klubów (w czym 14 klubów zaolziańskich).

W dziedzinie wyszkolenia rok 1938 był pierwszym rokiem współpracy w szerszym zakresie okręgów z PZPN-em. Współpraca ta dała pozytywne rezultaty jedynie w okręgach pomorskim, krakowskim, poznańskim, śląskim i warszawskim, natomiast pozostałe okręgi — przeważnie nie stworzyły dotychczas żadnego programu i traktują zagadnienia wyszkolenio wo doraźnie.

W r. 1939 przewiduje się zorganizowanie wakacyjnego obozu da 40 najlepszych juniorów z całej Polski. Ponieważ dotychczasowy system przydzielania przez PZPN instruktorów dla okręgów nie dał przewidywanych korzyści, PZPN postanowił, że okręgi zatrudniać będą instruktorów miejscowych, którzy za tę samą kwotę pracować będą dłużej niż zamiejscowi.

Z wniosków referatu wyszkolenia na walne zebranie PZPN-u wymienić należy wniosek o nagradzanie przez okręgi graczy, którzy wykażą największe postępy w pracy nad sobą, wniosek o udzielenie przez PZPN dotacji w sumie 450 zł dla każdego okręgu na cele wyszkolenia wreszcie wniosek, aby w drużynach juniorów mogli brać udział zawodnicy, którzy nie ukończyli 17 lat.

Praca wyszkoleniowa w r. 1939 nastawiona będzie pod kątem przygotowań do olimpiady. Celem tej pracy będzie wyłonienie możliwie najsilniejszej drużyny reprezentacyjnej oraz stworzenie drugiej, młodej i silnej reprezentacji. Dla reprezentacji tej przewiduje się szereg spotkań o charakterze międzynarodowym.

Preliminarz referatu wyszkolenia na rok 1939 zamyka się sumą 31 tys. zł. Największe pozycje stanowią tu: kwota 6.840 zł. na opłacenie stałego trenera PZPN kwota 6 tys. zł. na opłacenie trenera zagranicznego (3 miesiące) i 6300 zł na pomoc dla okręgów.

Ogólny bilans tegorocznych meczów międzypaństwowych, rozegranych przez pierwszą reprezentację, przedstawia się następująco:

Rozegrano ogółem 8 spotkań, z czego wygrano 1, przegrano 4 i zremisowano 3. Stosunek bramek 23:23. Druga drużyna reprezentacyjna poniosła jedną porażkę 1:2.

Wykaz meczów międzypaństwowych w roku 1938:

13. 3. Polska — Szwajcaria w Zurychu 3:3.
3. 4. Polska — Jugosławia w Białogrodzie 0:1
22.5. Polska — Irlandia w Warszawie 6:0.
5. 6. Polska — Brazylia w Strasburgu 5:6 (po przedłużeniu).
18. 9. Polska — Niemcy w Chemnitz 1:4.
25. 9. Polska — Jugosławia w Warszawie 4:4.
22. 10. Polska — Norwegia w Warszawie 2:2.
11. Polska — Irlandia w Dublinie 2:3.

Do spotkań wymienionych wyżej nie został wliczony mecz Polska — Francja, rozegrany w r. 1939 (22.1.) w Paryżu. Jak wiadomo, mecz ten zakończył się naszą porażką w stosunku 0:4

Ogólny bilans meczów międzypaństwowych Polski przedstawia się następująco: rozegrano 98 spotkań z czego 33 zakończyły się zwycięstwem, 41 porażką a 16 wynikiem nierozstrzygniętym.

Kluby i okręgi rozegrały w r. 1938 szereg spotkań międzynarodowych. Przeciwnikami Polaków byli: Niemcy (25 spotkań), Węgrzy (12), Jugosłowianie (3), Łotysze (2), Francuzi (2) i Anglicy (1). Największy sukces odniosła w tych spotkaniach reprezentacja Śląska, która z renomowanym zespołem angielskim Wolverhampton Wanderers wywalczyła wynik remisowy 4:4. Z wyników osiągniętych przez kluby ligowe w meczach międzynarodowych na podkreślenie zasługuje ogólny pozytywny bilans klubów Warty, AKS-u i Śmigłego. Obecnie PZPN układa terminarz spotkań z Norwegią, Szwecją, Rumunią, Jugosławią i Łotwą. Pertraktacje z poszczególnymi związkami są w toku. Ustalone zostały już terminy następujących meczów: 27 maja z Belgią (teren spotkania nieustalony), 4 czerwca ze Szwajcarią w Warszawie i Bułgarią (teren spotkania nieustalony), 27 lipca z Węgrami w Warszawie.

Dochody PZPN-u w r. 1938 wyniosły 72.702 zł. Rozchody zamknęły się sumą 73.937. Niedobór w kwocie 1235 zł. wynikł z powodu obniżenia przez Szwajcarię ryczałtu z 8000 fr. na 4000 fr., z przełożenia na rok przyszły zawodów z Bułgarią (preliminowano z nich zysk w wysokości 8000 zł.) odkupienia od Ligi za 6000 zł. jednego terminu, którego PZPN nie wykorzystał, wreszcie z wydatku 1989 zł. na zawody o mistrzostwo świata.

W dochodach z zawodów międzypaństwowych największy zysk przyniósł mecz z Jugosławią w Warszawie 26.817 zł., a następnie mecze z Irlandią w Warszawie — 14.033 zł. i z Norwegią w Warszawie — 19.834 zł. (PAT).



— a to pan zna?

RUCH OSOBOWY

W biuletynie jednej z agencji podano wczoraj 20-letnią historię „ruchu osobowego" na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, wyliczając, po ile lat, miesięcy i dni urzędowali poszczególni ministrowie, ilu było ministrów a ile nominacji na ministrów, kierowników ministerstwa itp.

W statystyce tej czytamy także:

Poszczególni ministrowie kierowali Ministerstwem Spraw Wewnętrznych częściowo w stanie czynnym, to jest od nominacji do zwolnienia, częściowo w stanie dymisji, to jest po zwolnieniu... W cigu 20 lat 11miesięcy i 4 dni ministrowie spaw wewnętrznych urzędowali ogółem w stanie czynnym 20 lat, 4 miesiące i 26 dni, w stanie dymisji zaś 6 miesięcy i 8 dni.

Szkoda, że ne obliczono także, ile lat mieli wszyscy ministrowie indywidualnie, przeciętnie i łącznie oraz w przeliczeniu na głowę mieszkańca.

CO ZA CZASY!

Urzędnik celny Johann Schultze ma syna lekarza. Młody Schultze przeprowadził właśnie z powodzeniem pierwszą w swej praktyce operację ślepej kiszki.

Któż jednak opisze zdumienie obecnego przy zabiegu profesora, gdy na brzuchu pacjenta spostrzegł naklejoną w poprzek świeżego szwu kartkę: „Otwarte urzędowo dla kontroli dewizowej!"

WYSOKIE FIS

Przysłowie zakopiańskie:
Z małego śniegu — wielki deszcz.

* * *

W rozegranym w pierwszym dniu zawodów FIS biegu zjazdowym nasi zawodnicy zajęli bardzo dalekie miejsca.

Złośliwi mówią, że nasi zjazdowcy — zjechali na psy.

* * *

Bieg sztafetowy 4x10 km. wygrała bezapelacyjnie drużyna Finlandii.

Finowie sprawili swym konkurentom prawdziwą fińską łaźnię.

* * *

Krótki komunikat z Zakopanego:
W dniu otwarcia zawodów FIS — leje deszcz. W ciągu następnych dni goście leją naszych.

LUDZIE CYRKU

Za kulisami cyrku rozmawiają dwaj artyści:

— A pan wciąż ze swą rodziną robi ten numer akrobatyczny na trapezie?...

— Tak — ale nie wiem, co to jest — babci jakoś ostatnio wychodzi to podwójne salto mortale!

Z MĄDROŚCI WSCHODU

Miłość i kaszel nie dają się ukryć.

* * *

Kobieta ma często serce lepsze niż język.

* * *

Dobrzy władcy przychodzą do uczonych — źli uczeni przychodzą do władców.

* * *

Nie udawaj takiego głupiego — nie jesteś taki mądry!

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.